

Anna Dąbrowicz*

FENOMEN KUCHENNEJ MAKATKI

(The Phenomenon of Kitchen *makatka* – Embroidered Cloth)

Streszczenie. Makatka, zwyczajny kawałek płótna z wyhaftowanym prostym konturowym rysunkiem, często z sentencją lub napisem. Kto z nas nie spotkał się choć raz z tym, uznawanym powszechnie za kiczowaty, przedmiotem? Moda na makatki trwała od połowy XIX wieku aż do lat 80. ubiegłego stulecia. Po wielu latach zapomnienia, makatka ponownie zaczyna cieszyć się popularnością. W artykule podejmuję próbę odpowiedzi na pytania o makatkowy fenomen. Omawiam genezę makatki, jej dawne i współczesne funkcje oraz znaczenia, które były jej przypisywane.

Słowa kluczowe: makatka, kuchnia, przestrzeń domowa, role społeczne.

Summary. Makatka, an ordinary piece of linen with an embroidered straight contour drawing, often with a sentence or an inscription. Who among us has not met at least once with this, generally considered to be kitschy, subject? Fashion for tapestries lasted from the mid-nineteenth century until the 1980s of the last century. After many years of oblivion, *makatka* again enjoys popularity. In the article I try to answer the questions about the phenomenon of *makatka*. I discuss the genesis of the *makatka*, its former and contemporary functions and the meanings that were attributed to it.

Key words: makatka, kitchen, home space, social roles.

* Mgr Anna Dąbrowicz, Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, Piotrkowska 282, 93-034 Łódź.

Makatka, zwyczajny, prostokątny lub kwadratowy kawałek płótna, z wyhaftowanym na niebiesko lub czerwono rysunkiem, często z sentencją lub napisem. Kto z nas nie spotkał się choć raz z tym, uznawanym powszechnie za kiczowaty, przedmiotem? A jednak, pomimo to, ilekroć przeglądając i porządkując stare rzeczy natrafimy na rodzinną makatkę, odkładamy ją z powrotem, z sentymentem. Później, przez następne lata, zalega ona gdzieś na pawlaczu lub na dnie babcinych szaf i kufrów, bo coś w niej takiego jest, że trudno nam się z nią rozstać. W ferworze kolejnych porządków przymierzamy się jeszcze raz, by ją wyrzucić, a ona wraca jednak na pawlacz, do szuflady, kufra, czy pamiątkowego pudła. To coś, co nam nie pozwala się jej pozbyć, to związane z nią wspomnienia. Jest, podobnie jak inne rodzinne pamiątki, łącznikiem pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Jest nośnikiem tradycji, własnej tożsamości. Trzymamy ją dla siebie, dla potomnych z różnych powodów – bo własnoręcznie została wyhaftowana przez naszą mamę, babcię lub przez nas samych, albo że po prostu wisiała w naszym mieszkaniu lub mieszkaniu dziadków.

W pracy kustosa opiekującego się na co dzień kolekcją Skansenu Łódzkiej Architektury Drewnianej w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi wciąż zabiegam o pozyskanie do naszych zbiorów coraz to nowych, pochodzących z łódzkich domów makatek. W młodej kolekcji skansenu, od 2008 roku udało się zgromadzić dość liczną grupę płóciennych makatek oraz innych ozdób dekoracyjnych zawieszanych w kuchniach. Łącznie w zbiorach posiadamy ponad 50 różnych „makatkowych” eksponatów, ale wciąż wydaje się to za mało. Wciąż mamy nadzieję, że ktoś nam jakąś ciekawą rzecz ze swojego pawlacza czy szafy przekaze, przeglądamy aukcje, wyprzedaje, licząc na to, że w ten sposób nasza kolekcja się poszerzy.

Łódzka makatka – czyli skąd to się u nas wzięło

Makatka opisana została prawdopodobnie po raz pierwszy w greckiej mitologii. W legendach ateńskich Jan Parandowski przedstawia historię Filomeli, która zgwałcona przez Tereusa, męża jej siostry Prokne, i pozbawiona przez niego języka, nie mogła opowiedzieć siostrze o tym, co się wydarzyło. Dziewczyna jednak znalazła sposób: utkała *peplos*,

a na nim wyhaftowała nićmi całą tragiczną historię (Parandowski, 1979: 188). I tak, być może, powstała pierwsza makatka. To legenda, a jaka jest prawdziwa historia początków tego płóciennego obrazka? Musimy przenieść się do pierwszej połowy XIX wieku, w czasy tworzenia się przemysłowej Łodzi. Najprawdopodobniej właśnie wtedy, wraz z przybywającymi do miasta niemieckimi rękodzielnikami, przywędrował zwyczaj wieszania makatek. W tym okresie stawały się one już dość popularne w Niemczech i Holandii. Inspiracji ich pierwszych twórców możemy dopatrywać się w podobieństwie makatek do holenderskich flizów. Najprawdopodobniej na kolorystykę najstarszych makatek miała wpływ ceramika produkowana w Delft (Holandia). Była ona zawsze biała, zdobiły ją niebieskie, kobaltowe wzory. Te inspiracje przetrwały na makatkach jako wzory tzw. holenderskie (wiatraki, łodzie, ludzie w strojach etnicznych). Podobnie jak fajansowe kafelki, makatki charakteryzują się formą prostego rysunku scen rodzajowych, lecz o ile rysunek na kafelkach był bogaty w wielość drobnych szczegółów, o tyle w przypadku makatek uległ on dość dużemu uproszczeniu. Są jeszcze inne podobieństwa: w technice przenoszenia wzorów oraz spełnianiej funkcji. Zarówno w rysowaniu wzorów na flizach, jak i na makatkach, do przenoszenia rysunku używano techniki przepróchy. Przy czym, na kafelkach była to przeprócha węglem drzewnym, a na makatkach ultramaryną (tzw. farbką). Jeśli zaś przyjrzymy się funkcji makatki, to podobnie jak dużo trwalsze i droższe od niej flizy, miała ona, poza rolą dekoracyjną, chronić ścianę przed zabrudzeniem czy zachlapaniem. Na kafelki w mieszkaniu mogli sobie pozwolić jedynie bogatsi, natomiast na makatkę stać było prawie każdego. Zwłaszcza w takim mieście, którego mieszkańcy przeważnie pracowali przy produkcji tkanin lub nici.

Początkowo wieszanie makatek w mieszkaniach było zwyczajem jedynie niemieckich rękodzielników, późniejszych łódzkich fabrykantów, ale wkrótce zwyczaj ten zadomowił się u robotników, skąd trafił pod strzechy wiejskich domostw. Makatki stanowiły element wyposażenia wnętrz niezależnie od wyznania religijnego gospodarzy, były używane w domach zarówno katolików, protestantów, prawosławnych, jak i ludności wyznania mojżeszowego. Doskonałym tego przykładem jest zbiór haftowanych makatek wykonanych przez Marię Goldberg, będący w depozycie jej córki – Haliny Goldberg, eksponowany na wystawie *W kuchni Pani Goldbergowej*. Poza Polską makatki wytwarzano też w innych



Fot. 1. Holenderski fliz – inspiracja dla makatek

Fot. A. Dąbrowicz



Fot. 2. Makatka na wystawie *W kuchni pani Goldbergowej*, Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

Fot. A. Dąbrowicz



Fot. 3. Makatka na wystawie *W kuchni pani Goldbergowej*, Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

Fot. A. Dąbrowicz



Fot. 4. Makatka na wystawie *W kuchni pani Goldbergowej*, Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

Fot. A. Dąbrowicz

krajach Europy, m.in. na Litwie, Łotwie, Węgrzech, Białorusi, Ukrainie, w Rosji, Austrii, Anglii, Szwecji, Bułgarii, Macedonii, Serbii, czy wreszcie na Słowacji, w Czechach i we Francji. Tu zwyczaj ten pojawił się jedynie w domach mieszkańców Alzacji i Lotaryngii, co nie powinno dziwić, gdyż tereny te należały do 1919 roku do Cesarstwa Niemieckiego.

Zrób to sama – czyli jak powstawała makatka

Określeniem makatka nazywano zawieszane na ścianach prostokątne tkaniny ozdobione haftem, najczęściej o wymiarach zbliżonych do 50 cm x 70 cm. Zdarzały się także, choć rzadziej, makatki kwadratowe oraz z odpowiednim wycięciem, zakładane na kran, których za-

daniem było chronić ścianę nad zlewem przed zachlapaniem. Mianem makatki określano również dwustronnie haftowane ręczniki, rozmaite kieszonki do przechowywania drobnych przedmiotów oraz przypinane do półek *ząbki*. Pierwsze makatki najprawdopodobniej malowano farbami olejnymi. Wzorowane były na obrazach i ozdobach wiszących w zamożnych domach. Dopiero później pojawiły się makatki wyszywane. Makatki gospodynie haftowały same. Kupowały tanie, produkowane w miejscowych fabrykach bawełniane lub lniane płótno i do tego wzorniki. Mogły też nabyć płótno z gotowym, naniesionym lub przekalkowanym rysunkiem. Wzory do haftowania makatek czerpano także z kobiecych czasopism, takich jak np. „Bluszcz” (wydawane w latach 1865–1939) lub z innych, poświęconych robótkom ręcznym. Szablony makatek często dołączane były przez firmy do sprzedawanych nici, w formie prezentu. Haftowano zwykle kordonkiem lub muliną, ścięciem sznureczkowym (zwanym też ścięciem wodnym) lub sznureczkiem atłaskowym. Kolorystykę przez długi czas utrzymywano hollenderską – kobaltowo-niebieską. W dwudziestoleciu międzywojennym spotykamy już hafty wykonywane ciemnoróżową (czerwoną) nitką. Po II wojnie światowej coraz częściej makatki zdobiono zaś haftami płaskimi i krzyżkowymi. Były to z reguły hafty wielokolorowe, rzadziej jednobarwne, praktycznie wszędzie kolor niebieski zastępowano czerwienią, zielenią i czernią. Do wyszywania używano przede wszystkim nici wyrobu fabrycznego, chociaż zdarzało się, że nici do haftowania farbowano domowymi sposobami.



Fot. 5. Tzw. ząbki, makatki przypinane do półek

Fot. A. Dąbrowicz

Krawędzie makatki najczęściej podwijano i podszywano ręcznie lub maszynowo białą nitką, czasem obrębiano koronką lub ozdabiano

hafciarskim ścięciem. Bywało też i tak, że własnoręcznie wykonaną makatkę obszywano gotową taśmą pasmanteryjną. W połowie XX wieku makatki ręcznie haftowane coraz częściej zastępowano drukowanymi. Umieszczane na nich motywy i napisy były bardzo podobne do tych na wyrobach haftowanych. Fabryczny druk na makatkach był jednobarwny (zwykle niebieski) lub wielokolorowy. Podstawowym atutem takich wyrobów było to, że od razu nadawały się do zawieszania i nie wymagały dodatkowego nakładu pracy, a co najważniejsze – były tanie. Jednak, w odróżnieniu od tych haftowanych, były one pozbawione elementu „indywidualności” i niepowtarzalności związanego z samodzielnym wykonaniem (Duchoňová, 1985).

Największą popularnością makatki cieszyły się w latach 60. ubiegłego wieku. Wtedy też rozwinął się makatkowy „przemysł”. Na targach, jarmarkach i bazarach, od wędrujących handlarzy, a także w sklepach z galanterią włókienniczą i pasmanteryjną, można było kupić kawałek płótna z nakreślonym wzorem. Istniały, również w Łodzi, specjalne zakłady projektujące i produkujące makatkowe półprodukty. Taka „taśmowa produkcja” powodowała, że wiele identycznych lub zbliżonych motywów pojawiało się nie tylko w tym samym mieście i jego okolicach, ale też w całym kraju oraz w innych europejskich miastach.

Organizacja przestrzeni – czyli gdzie zawieszano makatki

W łódzkich mieszkaniach makatki królowały w kuchniach. Kuchnia to najważniejsze miejsce – serce każdego domu. Tam gotowano, jedzono, myto się, wykonywano drobne prace domowe. Tam przesiadywano na co dzień i od święta, tam przyjmowano gości bliskich rodzinie lub sąsiadów. Łódzkie robotnicze mieszkania, bardzo często jednoizbowe, były ciasne. Kuchnia, poza funkcją podstawową, dodatkowo pełniła funkcję sypialni, jadalni, pokoju gościnnego i łazienki. Zamieszkiwało w niej od kilku do kilkunastu osób, dlatego każdy centymetr powierzchni musiał być dobrze wykorzystany. I w tym przypadku pomocne okazały się makatki. Organizowano nimi przestrzeń, wyznaczając w niej miejsca – do jedzenia, do mycia, do gotowania. Ma-

katki – dla podkreślenia czystości i porządku miejsca, zawieszano zazwyczaj przy piecu kuchennym i nad *wodniarką* – specjalną szafką, na której stały dzbanki i wiadra z wodą. Inne umieszczano nad stołem – by zachęcić do spożywania ugotowanego w domu posiłku. Na specjalnej półeczce nad miską do mycia zawieszano dwustronnie haftowany podłużny płócienny ręcznik, którym przykrywano ręczniki użytkowe. Makatka miała zdobić, ale też chronić domowników przed chłodem ścian oraz czynić ich mieszkanie schludnym i przytulnym. Dekorowano więc wnętrze kuchni nie tylko makatkami ściennymi, ale ozdabiano nimi brzegi wiszących półek i tych w kredensie. Były to tzw. ząbki – dekoracyjnie haftowane podłużne pasy płótna z obrębionymi haftem wcięciami. Porządkowano również łatwo gubiące się drobiazgi, wieszając na ścianach płóciennie haftowane kieszonki: na grzebienie, szczotki czy zapalki. O przeznaczeniu takiej kieszonki informował wyhaftowany na niej napis. Czasami makatka pełniła również funkcję zasłonki – zasłanianio nią półkę pod kuchennym stołem, na której umieszczane były niezbędne w kuchni naczynia. W innych pokojach – o ile w mieszkaniu takie były, zawieszano zwykle makatki wzdłuż łóżek lub ław oraz przy różnorakich szafkach, komodach i stolikach. Makatką (z odpowiednim obrazkiem) przykrywano stojącą prawie w każdym łódzkim domu maszynę do szycia.

Wzory i sentencje – czyli jakie przesłania niosły makatki

Obraz na makatce składa się z trzech elementów – rysunku, napisu oraz otaczającej całość bordiury. Tekst – podpis pod rysunkiem, często dwuwiersz, był istotnym elementem wzmacniającym przekaz. Zwykle motywy miały charakter schematyczny, płaski, uproszczony, rysowano je bez zachowania perspektywy, nie zawsze oddając właściwe proporcje postaci i przedmiotów. Konturowość przedstawienia postaci ludzi, zwierząt oraz przedmiotów odwoływała się do wyobraźni oglądającego i dzięki temu te często naiwne obrazy stawały się czytelne i zrozumiałe. Rysunek i napisy miały za zadanie dookreślić funkcję części przestrzeni, w której makatki zawieszano. I tak, przy piecu kuchennym zazwyczaj zawieszano makatki tzw. kucharki

wychwalające zalety dobrej gospodyni, przedstawiające sceny z życia codziennego. Widzimy na nich gospodynie gotujące przy kuchni lub nakrywające do stołu, flirtujące ze sobą pary – kucharza i kuchareczki, czy też beztrzesko bawiące się dzieci i zwierzęta. Obrazy te podkreślały znaczenie ogniska domowego i samej kuchni. Towarzyszyły im tego typu napisy:

*Dobra gospodyni dom wesołym czyni;
Dobra żona tym się chlubi, że gotuje co mąż lubi;
Gotuj dobrze, nie żartuj, później z tobą poplirtuj;
Kto czysto gotuje, temu dobrze smakuje;
Młoda kuchareczka zwinna jak laleczka;
Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść.*

Kolejną grupę stanowią makatki zawieszane w kąciku z wodą – nad *wodniarką* lub przy kranie (o ile kran w mieszkaniu był). To obrazy związane z wodą – pływające łabędzie, roślinność wodna, kaczuszki, gąski, pompy i krany, krajobrazy ze strumieniem, rzeką lub jeziorem, kąpiące się postaci. Są też sceny rodzajowe z wiaderkami, konewkami oraz nawiązujące do holenderskich inspiracji – pejzaże z morzem, wiatrakami czy pływającymi łodziami. Napisy, jakie możemy na nich zobaczyć to:

*Świeża woda;
Świeża woda zdrowia doda;
Świeża woda najlepsza ochłoda.*

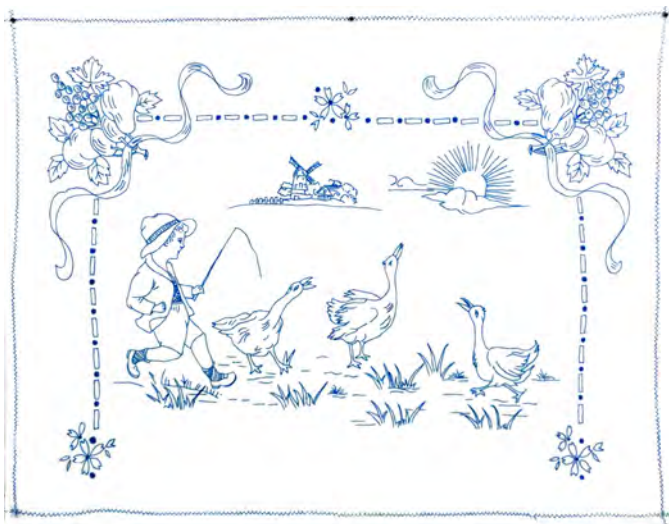
Jeszcze inne makatki zawieszano w pobliżu stołu. Można na nich było zobaczyć kompozycje kwiatowe, misy, patery lub kosze z owocami. Rysunki czasami łączono z napisem *Smacznego* lub *Dobrego apetytu*. Do tej grupy możemy także zaliczyć makatki w stylu orientalnym, przedstawiające Japonki w kimonach, z filiżankami w dłoniach. Pamiętam taką makatkę wiszącą nad kuchennym stołem w moim rodzinnym domu. Miała napis: *Zapraszamy na herbatkę*. To z niej nauczyłam się odczytywać pierwsze litery. Ale nie zawsze pisownia haftowanych wyrazów była prawidłowa. Często litery były odwracane – „odbicie lustrzane” przytrafiało się najczęściej literom N, Z i S. Czasem popełniano błędy ortograficzne, pisząc np. słowo „mój” przez „u”. Myślę,

że takie obiekty w zbiorach kolekcjonerów są skarbem, podobnie jak znaczki kancerowane w kolekcji filatelistów. Chociaż niedoskonałe, każdy chciałby je mieć.



Fot. 6. Makatka z przesłaniem

Fot. A. Dąbrowicz



Fot. 7. Makatka z fragmentem krajobrazu

Fot. A. Dąbrowicz



Fot. 8. Makatka z napisem

Fot. A. Dąbrowicz

Odrębną grupę makatek stanowią makatki o tematyce religijnej. Ten typ makatek w łódzkich domach występował dużo rzadziej. Najczęściej przedstawiane na nich były rozmaite aniołki i anioły – pochylające się nad dziećmi lub bawiące się z nimi; poza tym Maryja, Święta Rodzina oraz inni święci patronowie. Towarzyszyły im napisy *Boże błogosław temu domowi* lub *Boże błogosław dom nasz*. Były też obrazy Jezusa przedstawianego jako Dzieciątko karmiące ptaszki lub owieczki. Były makatki przedstawiające Jezusa Miłosiernego, takiego jak z obrazu św. Faustyny. W kolekcji Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi znajduje się tylko jeden taki przykład – to makatka wielobarwna, drukowana. Na białym tle nadrukowano w kolorach: niebieskim, czerwonym, żółtym i zielonym otoczonego Aniołami Jezusa z gorejącym sercem i przekłutymi dłońmi, pod nim niebieski napis: *Jezu, ufam Tobie*. Ciekawe jest to, że makatka ta pochodzi z lat 50. XX wieku, z okresu, kiedy to jeszcze kult Miłosierdzia Bożego nie był tak popularny jak 30 lat później.



Fot. 9. Makatka z motywem bajkowym

Istnieje jeszcze grupa makatek, dla których trudno jednoznacznie ustalić miejsce zawieszania. To makatki z motywami bajkowymi: Czerwonym Kapturkiem i wilkiem, Jasiem i Małgosią, krasnalami, zwierzętami, roślinami, pastuszkami itp. Może w nawiązaniu do bajek tkwi sedno dydaktycznego fenomenu makatki? Bo makatka kuchenna pełniła też rolę dydaktyczną. Na końcu każdej bajki zawsze był jakiś morał, ważne dla młodego człowieka przesłanie. I o tym przesłaniu zapewne makatki miały przypominać. Obrazkowy świat pokazywał w schematyczny i prosty sposób godne naśladowania wzorce.

***Kinder, Küche, Kirche* – czyli makatkowe stereotypy**

Aliteracja *Kinder, Küche, Kirche* (z niem. „dzieci, kuchnia, kościół”) lub *die drei K* („trzy K”) to popularny w Niemczech slogan odnoszący się do tradycyjnej roli kobiety w społeczeństwie i rodzinie. Autorem tego hasła był prawdopodobnie cesarz Wilhelm II. W Polsce, po drobnej modyfikacji sentencja ta brzmiała: *Kuchnia, Kościół, Kołyska*. Swego czasu te trzy wartości uważane były za najważniejsze w życiu kobiet i ich rodzin. Matki (i makatki) niosły to przesłanie przez całe stulecie, utrwalając stereotypową rolę kobiety w społeczeństwie i rodzinie. Po zakończeniu II wojny światowej, na skutek działania ruchów feministycznych mających na celu zrównanie w prawach obu płci, stopniowo rezygnowano z takiego stereotypu. Współcześnie *trzy K* rozumiane jest raczej jako *Kinder, Küche, Karriere*, czyli „Dzieci, Kuchnia, Kariera”. Czy haftowanie i dzierganie na szydelku może kojarzyć się dziś z wizerunkiem nowoczesnej kobiety?

Zapomniane przez ostatnie lata rękodzieło znów staje się bardzo modne w dekoracji naszych mieszkań i domów. Ręcznie robione obrusy, serwety czy haftowane bieżniki, uważane za „prawdziwe”, małe dzieła sztuki coraz częściej są wykorzystywane w naszych domach. Kiedyś ręczne hafty i koronki świadczyły o szczególnych umiejętnościach, pracowitości i zęrczości pani domu. Kobieta siadała i haftowała makatkę, obrusik lub poszewkę; czasem przez kilka godzin, nawet przez kilka dni. Kiedyś plan dnia kobiet wyglądał inaczej i pewnie łatwiej mogły one znaleźć czas na takie zajęcie. Kobiety żyjące w patriarchalnym świecie, niezależnie od tego co wyszywały, robiły to z namaszczeniem,

ponieważ były to te chwile, które spędzały same ze sobą. Poza tym haftowanie dawało możliwość „schowania się” za robótką i zdystansowania od swoich własnych emocji. To bardzo cenne i potrzebne, zwłaszcza dziś, gdy czas jest prawdziwym luksusem, i gdy niewiele kobiet może sobie na taki odpoczynek pozwolić. Coraz częściej organizowane są więc warsztaty wyszywania. Jedna z hafciarek, aktywistek, Anna Zajdel, twierdzi, że wyszywanie makatek to ucieczka kobiet w medytację i próba odseparowania się od narzuconych im ról. O wspólnym, kobiecym wyszywaniu mówi tak:

Łączę tradycyjny haft i formę ze współczesnym przekazem, który dla mnie jest po prostu ludzki. Odkąd Feminoteka zamówiła u mnie makatki z cytatami na kalendarz [kalendarz Feminoteki 2014], nieprzerwanie sięgam po cytaty. Ich autorkami są pisarki, polityczki, artystki, działaczki społeczne, czasami zwykle-niezwykłe kobiety z sąsiedztwa. Każda, absolutnie każda z nas ma do powiedzenia coś, co może być wskazówką dla innych. I czemu tego nie uwieczniać na tkaninie? Nie każda z nas jest Hanią Samson albo Kasią Miller, żeby pisać mądre książki lub do gazet, ale każda ma swoje doświadczenia, z których wynika coś, co warte jest ozdobnych liter i kwiecistych wzorów.

Moje makatki, oprócz cytatów, to głównie przekręcone o 180 stopni hasła z makatek tradycyjnych oraz hasła prawocławowcze, antydyskryminacyjne, propagujące weganizm i feminizm. Jestem feministką i mam obowiązki feministyczne!

Podałabyś kilka przykładów, jak odwracasz patriarchalne „mądrości” ludowe?

„Gdzie chłop warzy, tam kobita dobry humor ma” „Gotuj, gotuj, Kochanieńki, ja pójde zrobić rewolucję” „Gdzie kucharek sześć, tam przyjaźń i wsparcie” „Gdzie mąż i żona gotuje, tam wszystkim równo smakuje” „Najlepsza gospodyni klub spotkań z kuchni czyni” „Mądra żona tym się chlubi, że gotuje to, co lubi (i wtedy kiedy chce)” (Zajdel, Drozd, 2017).

Forma makatki została też wykorzystana w kampanii Stowarzyszenia na Rzecz Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”. Była to zorganizowana w 2009 roku ogólnopolska kampania społeczna zwracająca uwagę na trzy rodzaje przemocy domowej – fizyczną, alkoholową i seksualną. Widać tu pewną analogię z makatkowym pierwowzorem z mitu o Filomeli i Prokne. Na pozornie niewinnej, tradycyjnej

makatce naniesiono nowy napis: *Nie mów nikomu co się dzieje w domu*. Przypięty do makatki dopisek *Czas zacząć mówić* (z numerem infolinii) zachęca świadków przemocy i jej ofiary do kontaktu ze specjalistami gotowymi do niesienia pomocy pokrzywdzonym.

Moda na makatki trwała do lat 80. XX wieku. Na długie lata makatka została zapomniana. W ostatnim okresie – na co wskazuje wiele inicjatyw, nie tylko muzealnych – możemy jednak zauważyć powrót jej popularności.

Bibliografia

- Borycka B. (2008), *Gotuj dobrze, nie żartuję... wystawa makatek haftowanych i z nadrukiem (pierwsza połowa XX w.)*, Muzeum Miasta Pabianic, Pabianice.
- Duchoňová M. (1985), *Haftujemy*, tłum. M. Chmiel, Wydawnictwo Watra, Warszawa.
- Parandowski J. (1979), *Mitologia*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa.
- Zajdel A., Drozd. A. (2017), *Wyszywajcie! Nie będzie wojen*. „Codziennik Feministyczny”, <http://codziennikfeministyczny.pl/wyszywajcie-nie-bedzie-wojen/> (27.09.2018).